

na rachunek bieżący w kieszcepi

O cieśniny tureckie

Lord Curzon w swym obszernej exposé o polityce zagranicznej poruszył także sprawę Turcji i oświadczył się za pozostawieniem Konstantynopola sultanowi, lecz dodał, że cieśniny już nigdy nie będą zamknięte. Okazało się tedy, że stara Turcja, której od lat się wróżyło rychły zgon, okazała taką żywotność, iż przetrzymała huragan wojny światowej i przeżyła monarchię habsburską.

Co do cieśnin, Anglia całkowicie zmieniła swój punkt widzenia. Niegdyś obstawała mocno przy zasadzie zamknięcia cieśnin dla wszystkich okrętów wojennych. Konjunktura europejska była wtedy odmienna. Rosja, władająca brzegami morza Czarnego i mająca na nim dużą flotę, uchodziła wtedy za trzecią potęgę morską (po Anglii i Francji). W interesie Anglii leżało niedopuszczenie floty czarnomorskiej do morza Śródziemnego, które już wówczas stawało się węzłem jej obszernych posiadłości oraz dróg strategicznych. Zresztą chwilowe zamknięcie cieśnin odpowiadało także życzeniom Rosji, która miała wiele kłopotu z podbić Kaukazu, a obawiała się, iż obca flota na morzu Czarnym mogłaby podać rękę jego bohaterskim obrońcom i zadać Rosji cios nader dotkliwy.

To też w latach 1840—1 stanęła konwencja międzynarodowa, według której cieśniny miały być zamknięte dla statków wojennych, a otwarte dla statków handlowych, wszystkich państw. W głównej swej treści konwencja ta dotrwała do wojny europejskiej, jakkolwiek Rosja uważała ją za stan prowizoryczny i marzyła o zawiadnięciu cieśninami, tak iżby jej flota mogła przebiegać nieprzerwanie, ilekroć zachce, natomiast dla innych flot zarówno cieśniny jak morze Czarne było zamknięte.

Był moment podczas wojny światowej, iż to wielkie marzenie zbliżyło się bardzo do urzeczywistnienia. Po zerwaniu Turcji z koalicją i przyłączeniu się jej do państw centralnych, w obozie koalicyjnym stanęła kwestja jej podziału. Po długich i trudnych rokowaniach doszło do umowy, która oddawała Rosji Konstantynopol z Bosforem, co zaś do Dardaneli, to jeden z jej brzegów miał przypaść również Rosji, lecz wyspy w cieśninie i koto niej przechodziły do Anglii. Tym sposobem Rosja otrzymała niemal na własność morze Czarne z jego kluczem Bosforem. Otrzymała również drogę dla swej floty na morze Śródziemne, lecz podczas ewentualnej wojny owe wyspy w rękach Anglii miały być dla niej środkiem do zamknięcia cieśniny. Przewrót bolszewicki, który pociągnął zerwanie Rosji z koalicją przekreślił tę konwencję razem z innemi umowami. Na konferencji pokojowej mocarstwa zachodnie mogły decydować o losie Turcji, Konstantynopola i cieśnin bez oglądania się na Rosję. Nie mogły wszakże przyjąć do porozumienia. Anglia chciała radykalnie rozwiązać kwestję — usunąć całkowicie sultana z Konstantynopola i zrobić z niego wolne miasto pod opieką ligi narodów. Musiała się jednak coinać nie tylko skutkiem oporu innych mocarstw, lecz także przez wzgląd na ludy muzułmańskie w jej własnych posiadłościach. Sprawa ta wciąż stoi na porządku dziennym, gdyż traktat w Sévres de facto jej nie rozwiązał.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego“)

Polityka międzynarodowa.

Sprawa odroczenia konferencji genueńskiej wciąż jeszcze nie jest zdecydowana.

Rząd angielski dotychczas jeszcze nie wzięł decyzji w sprawie memorjału francuskiego. Jak twierdzą w tutejszych kołach rządowych sprawa ta jest przedmiotem obrad na dzisiejszym posiedzeniu angielskiej rady ministrów. Rząd francuski wierny zasadniczym liniom swego programu, wyznaczył komisję rzeczoznawców, która ma zająć się dokładnym przygotowaniem wszystkich spraw, które stanowią przedmiot obrad w Genui.

Wedle panującego w Paryżu przekonania odroczenie konferencji jest rzeczą prawie postanowioną. Możliwe jest jedynie, że celem zaspokojenia życzeń angielskich Francja poczyni pewne ustępstwa co do terminu zwołania konferencji. Jak mówią, dzień 15 kwietnia uchodzi za możliwy termin rozpoczęcia zjazdu. Co do miejsca obrad, to „Izwestia“ dowiaduje się, jakoby ze źródła kompetentnego, że konferencja międzynarodowa odbędzie się nie w Genui, lecz w Londynie. Lloyd George oświadczył w izbie gmin, iż Rosja przyjęła zaproszenie na konferencję genueńską bez jakichkolwiek bądź zastrzeżeń ze swej strony.

Odroczenie konferencji zależy w zupełności od rzędu włoskiego, któremu powierzono sprawę ustalenia terminu konferencji. „Tribuna“ donosi w tej sprawie, że rząd włoski ukończy na czas przygotowania techniczne do tej konferencji. Jest jednak prawdopodobne, że ze względów technicznych i politycznych konferencja będzie odroczone na kilka dni.

Polityczne koła francuskie uważają, iż w skład komisji technicznej, która się miała zebrać przed konferencją genueńską, powinni wejść nie tylko delegaci państw sprzymierzonych, lecz nadto przedstawiciele Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii.

W związku z możliwym odroczeniem konferencji „Chicago Tribune“ dowiaduje się, że inicjatorzy międzynarodowego konsorcjum odbudowy Europy rozestali do rządów państw sprzymierzonych memorjał, zaznaczając, że odroczenie konferencji na czas zbyt długi jest rzeczą niebezpieczną, gdyż kapitały, koncentrowane już na akcję odbudowy, nie mogą pozostać bez ruchu i zostaną zużyte na inne cele.

Polityka wewnętrzną.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku po ożywionej, a nawet burzliwej dyskusji głosami wszystkich przeciwko trzem klubom robotniczym uchwalono projekt zmian w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy, pozwalającym na otwieranie sklepów w ciągu 10 godzin na dzień. Projekt jest zredagowany niezwykle nieszczerliwie, daje podstawę do wielu wątpliwości i z tej głównej strony, a także nieprzebręgnięcia regulaminu, który nie pozwala na wprowadzanie w trzecim czytaniu nowych poprawek, socjaliści atakowali nowelę. Zastosowano nawet obstrukcję, domagając się imiennych głosowań i zagłaszając mowę sprawozdawcy p. Rudnickiego.

Na 6 tem posiedzeniu sejmiku wileńskiego odczytano memorjał delegacji ludności pasa neutralnego, odsyłając go do komisji politycznej, a następnie rozpoczęto dalszy ciąg dyskusji generalnej. Wielką mowę wygłosił wileśnianin pow. święciańskiego poseł Jankiewicz, skierowaną do konkluzji: „Chcemy należeć do Polski bez zastrzeżeń“.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

vigt.

Z Rosji.

Plany bolszewików.

Jeden ze świeżo przybyłych z Rosji sowieckiej „speców“ (specjalistów) zakomunikował współpracownikowi aj. Russpress następujące szczegóły, dotyczące planów bolszewickich, związanych z występiem ich na konferencji genueńskiej.

Bolszewicy zapewniają, że imperjalizm zbankrutował ostatecznie i że świat stoi w przededniu ostatecznej walki pracy z kapitałem. Ze względu na przyszłą konferencję asygnowano znów olbrzymie sumy na propagandę.

Współpracownik agencji zrobił kilka wyciągów z rozkazu centr. kom. wyk. III międzynarodówki, podpisanego przez Zinowiewa i Bela Kuhna, w którym powiedziano jest m. in.: „Licząc się z koniecznością danej chwili centralny kom. komunistycznej międzynarodówki zainicjował 5 miesięcy temu taktykę pokojową, obecnie zaś, w tym momencie decydującym, zapowiada wszystkim organizacjom międzynarodówki, że chwila ta już minęła, i ruch robotniczy przystępuje do walki z kapitałem, walki na śmierć i życie. Albo my, albo praca, albo kapitał“.

Jako główny kierownik walki na froncie pracy, centr. kom. wykonałczy zaleca wszystkim partjom na prowincji podporządkować własne interesy i wspólne właśnie tej głównej sprawie. Żadna partja nie ma prawa występować samodzielnie. Akcje separatystyczne mogą osłabić wspólny front. Żadna z organizacji, wchodzących w skład III międzynarodówki nie może sama nic decydować w sprawie akcji czynnej.

Przy ośrodkach komunistycznych należy zakładać grupy wykonawcze. Ośrodki partyjne powinny natychmiast zażądać wypłacenia im „kapitałów żelaznych“.

Skasować należy wszelkie subsydia wydawane na cele dobroczynne i kulturalne.

Oddział środkowo-europejski otrzymał zupełną autonomię. W Europie środkowej z polecenia centr. kom. międzynarodówki tworzy się komitet koalicyjny. Biuro sekretariatu propagandy zachodnioeuropejskiej przechodzi do rozporządzenia komitetu koalicyjnego. „Walka się rozpoczyna. Każdy zdaje sobie sprawę z powagi chwili. Trzecia międzynarodówka jest przeświadczona, że każdy wypełni swój obowiązek.“

Oto są zamierzenia bolszewików.

Sowieci moskiewski i konferencja genueńska.

Na ogólnym zabranii sowieci moskiewskiego, nowy prezes, Kamieniew, poruszył w swej mowie sprawę międzynarodowej sytuacji Rosji sowieckiej.

„Konferencja genueńska — powiedział Kamieniew — będzie widowiskiem wszelkiego rodzaju pretensji do Rosji sowieckiej. Pretensjom tym przeciwstawimy żądania robotników rosyjskich.“

Następnie przemawiał Cziczewin, mówiąc m. in.: „Państwa zachodnie chcą narzucić petlicę na szyję narodu rosyjskiego. Rosyjscy robotnicy i chłopcy odeprą stanowczo te zakusy“.

Na zakończenie przyjęto następującą uchwałę: „Sowieci moskiewski, wybrani na zasadzie bardziej demokratycznych praw wyborczych, niż to ma miejsce w państwach kapitalistycznych, popiera politykę rządu sowieckiego, która zmusiła państwa zachodnie do rozpoczęcia pertraktacji z Rosją sowiecką.“

Sowiecki prasowy przewodnik informacyjny.

„Izwestia“ moskiewskie wydają „przewodnik prasowy“ na rok 1922 wraz ze spisem wydawnictw periodycznych orientacji sowieckiej, wychodzących we wszystkich częściach świata.

Watykan i Kwirynał.

Przesilenie gabinetowe. — Po wyborze nowego papieża. — Katolicy w parlamencie. — Nowiny teatralne.

(Korespond. własna „Kurjera Wieczorn.“)

Rzym, w lutym.

Zwlekając przez pewien czas z wysłaniem pierwszej mojej korespondencji, wyczekując końca przesilenia ministerialnego. Ponieważ jednak nie widać narazie końca przesilenia (zresztą zanim nadejdzie moja korespondencja, może będziecie już mieli wiadomość telegraficzną o nowym premierze), postanowiłem poświęcić sprawie tej list następny, tymczasem rzecz słów parę o znaczeniu wyboru Piusa XI na sternika nawy Piotrowej w dziedzinie stosunków między Watykanem a Kwirynałem.

Jak wiadomo, od chwili, gdy 20 września 1870 roku wojska królewskie wtargnęły przez „Porta Pia“ do „wiecznego miasta“ — ówczesny „pontifex maximus“ w osobie papieża Piusa IX, zakładając przeciw temu publiczny protest, zabronił wiernym katolikom brania jakiegokolwiek udziału w życiu politycznym Włoch.

Jedynie co osiągnął, to że wszystkie urzędy państwowe zajęły elementy ateistyczne, w każdym razie antypapieskie.

To też już następca Piusa IX — Leon XII, pragnąc wzmocnić wpływ kleru i klerykałów na losy państwa, zezwolił im na udział w instytucjach komunalnych.

Od tej chwili rozumiano po raz pierwszy w Watykanie, że tylko na drodze porozumienia z Kwirynałem uda się utrzymać powagę i wpływ stolicy apostolskiej na sprawy świata doczesnego. Od tej chwili również datuje się zbliżenie dwóch wrogich odmów społeczeństwa włoskiego, które w chwili zajęcia Rzymu, rozpadło się na dwa bojkotujące się wzajem — nie obozy, „dosłownie „światy“: „il mondo nero“ — zwolenników papieża, oraz „il mondo bianco“ — zwolenników króla.

Nadal jednak Watykan i wierni mu katolicy stronili od udziału w polityce czynnej. I nadal socjaliści nie znajdując oporu, przeprowadzali uchwały antyreligijne...

To też już Pius X zdecydował się na półoficjalne stosunki z Kwirynałem, a gdy w 1904 r. socjaliści tak się wzmocnili, że aż ówczesny premier Giolitti (który prawdopodobnie w wyniku obecnego przesilenia obejmie ster rządu) rozważał izbę — wówczas papież nakazał swym wiernym wziąć udział w wyborach i głosować przeciw kandydatom socjalistycznym. Ale i Pius X nawet nie odważył się zerwać z tradycją — gdy nowoobrani posłowie: Corradini, Meela i Cameroni założyli partję „katolicką“ zostali za taką kompromitację dawnych zasad wyklęci przez Piusa X.

Ale już jego następca papież Benedykt XV uznał za stosowne skończyć raz wreszcie z tym przesądem. Zresztą, parli ku temu i wierni mu katolicy, tęskniąc do sławy działaczy politycznych, honorów, tytułów, mandatów poselskich, foteli senatorskich, ordeków i t. p. ambicji osobistych.

W ten sposób z wiedzą i poparciem Watykanu powstaje „Partito Popolare“ — partja ludowa, którą organizuje w ostatnich latach wojny młody ksiądz Sturzo, a która obecnie tak się potęgnie rozrasta, że liczy niemal jedną trzecią deputowanych.

Ale i Kwirynał zademonstrował ostentacyjnie swe dążenia pojednawcze. Dowiadywał się codziennie o stanie zdrowia chorego papieża (po raz pierwszy od czasu istnienia królestwa włoskiego!) a po jego śmierci ogłosił powszechną żałobę.

Niemna wątpliwości, że i Pius XI będzie kontynuował politykę swego poprzednika. Zamanifestował to zupełnie jasno błogosławieństwem, udzielonym z zewnętrznej loży bazyliki oraz pozostawieniem kard. Gasparri'ego na stanowisku sekretarza stanu.

Osoba Piusa XI jest zbyt dobrze znana Polsce, abym musiał ją specjalnie scharakteryzować, natomiast mogę zakomunikować, że

zdaniami wszystkich dzienników miejscowych oraz dyplomatycznych wybór kard. Ratti'ego jest olbrzymim i nieocenionym sukcesem Polski. Można zgóry przepowiedzieć — tak mówią tu wszyscy — że w każdej sprawie, przy której wchodzić będą w grę interesy Polski, papież stanie po naszej stronie. Ponieważ zaś ostateczne pogodzenie z Kwirynałem w znacznym stopniu podniesie ogólnopolityczne wpływy Watykanu, nabiera więc przyjaźni papieża obecnego dla Polski tem poważniejszego znaczenia.

Pozatem ważnym jest, aby Polska nie zniechęciła Piusa XI nie rozumieniem pewnych jego założeń, skierowanych na wschód ku Rosji, którą Watykan przemysłowo wciągnął w orbitę swej polityki. Oby więc Polska nie postanowiła być w stosunku do Wschodu „plus catholique, que le pape“ i to w najbardziej dośrodkowym tego zdania znaczeniu...

Nie mogę pominąć milczenia niezwyklej sensacji w tutejszym świecie teatralnym. Eleonora Duse ukazała się po wieloletniej przerwie ponownie w świetle kinkietów!

Zestarzała się — to prawda, lecz wciąż jeszcze zachwyca niewypowiedzianym urokiem swej gry. Jej talent promieniuje na widownię wywierając potężne wrażenie, jak dawniej.

Duse przejęła się ostatnio zwłaszcza rolami „matek“ przymtem w sztukach o charakterze wybitnie moralistycznym. Ponieważ chce grać dużo, prosi więc rozmaitych autorów o pisanie specjalnie dla niej sztuk, w której dominują bytaby interesująca rola matki.

Piszą więc dla niej umysłowi świetni dramaturdzy, jak Luigi Pirandello oraz Corrado Govoni, autor tak dobrych utworów, jak „Anche l'ombra è luce“ („I cień jest światłem“) i „Amori di farfalla“ („Motyle miłości“).

Przeczytawszy w manuskrypcie nowelę znanego pisarza Gallarati Scotti p. t. „Co si sia“ („Niech tak będzie“), uprosiła go, by zechciał przerobić ją na sztukę dla niej. Scotti się zgodził, lecz, jak się okazało, sztuka nie miała powodzenia. Przypuszczam, że to dlatego, ponieważ sztuka była zbyt już wystrzępioną i wciąż przechodziła od tematów wysoce religijnych do środowisk jaknajniższych i jaknajbardziej znieprawionych. Z tego też powodu powstrzymał się od streszczania sztuki tej, bardzo obfitującej w mocno niecenzuralne wyrazy i sceny. Tylko przez szacunek dla Duse, sztuki nie wygładzono. Ale i tak padła sromotnie. Niepowodzenie to tak tłumaczy „Messagero“ najdoskonalszy z nowelistów włoskich Luciano Zuccoli: wszelkie sztuki „a thèse“ są zgóry skazane na niepowodzenie, albowiem zło w życiu nigdy nie przybiera form tak skoncentrowanych, jak zazwyczaj w takich sztukach, dlatego pomimo skrajnego weryzmu wydają się publiczności nieprawdopodobnymi i wywołują tylko niesmak...

Wobec tego powróciła Duse do sztuki, od której rozpoczęła swe występy ostatnie do „La porta chiusa“ („Zamknięte drzwi“) znanego i w Polsce autora Marco Praga. I znów zbiera co wieczór grzmioty oklasków...

M. Siedler.

Tekst modlitwy koronacyjnej papieża

Rzym, 15 lutego (A. W.). „Corriere della Sera“ podaje tekst modlitwy, odmówionej przez papieża przed aktem koronacyjnym.

Modlitwa brzmiała: „Niechaj niebo mi zesle siłę ducha i mądrość Leona XIII, i pobożność Piusa X, które są mi potrzebne dla ukończenia dzieła pacyfikacji wszechświatowej, co stanie się chwałą Benedykta XI“.

FELJETON.

Bali foot-ball

— 0 —
„na eleganckich balach
już nie tańczą... „Matin“.Czytam po raz drugi... trzeci...
dziesiąty... setny... i jeszcze nie
wierzę...Czy można sobie wyobrazić
bal bez tańców?...

Ja nie potrafię, tak jak nie po-
trafię pomyśleć sobie jazdy łódz-
kiej bez dziur i wybojów; tego-
rocznego sezonu teatralnego bez
milionowego deficytu; ministra
Downarowicza bez „ustaw wyjątko-
wych“; koncertu symfonicznego bez
wydekołowanych babsztyli; ende-
tu bez cienia antysemityzmu; czar-
negoledziarza bez znajomości adre-
sów kawiarni i cukierni; maskara-
dy łódzkiej bez ruletki; doróżkarza
bez znajomości wyrażen zawodo-
wych pod adresem gościa, płacą-
cego podług taksy; kamienicznika,
bez marzeń o zniesieniu ustawy
o ochronie lokatorów; rady miej-
skiej bez obrad nad kanalizacją;
ambasadora polskiego bez korony
hrabiowskiej...

Bal bez tańca to contradictio
in adiecto...

Jakto—więc w najbliższej przy-
szłości już na balach nie będziemy
widzieli przyciskających się, wygi-
niających się, ruszających wszyst-
kimi okolicami ciała i wymachują-
cych wszystkimi kończynami
par i paręk?...

Więc już znikną sale taneczne
z metrami, i „zamknięte kółka dla
inteligencji“ i konkursy tańca...

Cóż wzamian otrzymają zgło-
nia rzesze od wielkich augurów
życia towarzyskiego w Zachodniej
Europie?...

„Matin“ twierdzi, że foot-ball...
Odtąd miast fox-trotta, shimmy,
tanga i jazzu na balach królować
będzie piłka nożna.

W przyszłym karnawale dla
pań i panów nie będą obowiązują-
wały stroje wieczorowe, lecz ko-
sijumy foot-ballowe.

Panie będą ubrane w obciste
trykoci sportowe, uwydatniające
arcy-jaskrawe kształty, pieprzyki,
dofki, dołeczki i inne powaby.

Panowie w podkutych butach,
krótkich ponczochach i jeszcze
krótszych spodenkach, kolorowych
sweatrach i obnażonych kolanach
będą mieli okazję wykazywania
swej muskulatury i apolinowskiej
budowy ciała.

A rozmowy balowe mniej wię-
cej będą prowadzone w takim
stylu:

O n. Jeszcze jeden rzut!...

O n. a. Jeden rzut?...

O n. Tak, jeden rzut! I prze-
biję na wylot siatkę pani bramki!

Niech się pani walecznie bron!

O n. Nie boję się pana. Pan
się tylko przechwala. Pańskie ude-
rzenie jest słabe, aby uszkodzić
moją bramkę.

Pomimo największych usiłowań,
to się panu nie udało... Zresztą
moja bramka jest dla pana stanowi-
czo za szeroka!...

O n. Pani mnie nie zna!...
Znacznie szersze bramki przebijam.
Muszę panią uprzedzić, iż
z odległości jedenastu metrów je-
stem niezwycięzony!...

O n. a. No to spróbujemy! Zo-
bacz pan tylko, czy piłka jest
dobrze napompowana?

O n. Ależ znakomicie! Niech
pani dotknie ręką, a zobaczy pani,
jaka jest twarda! Guma jest z naj-
lepszego materiału francuskiego,
a skóra jest angielska!...

O n. a. Czy pan posiada, aby
dostateczne doświadczenie?...

O n. Proszę pani!... Przyjmo-
wałem już udział w stu meczach,
na których strzeliłem trzysta bra-
mek... Czy ma pani do mnie zaufa-
nie?...

O n. a. A więc — można zaczy-
nać!...

Taki charakter będzie nosić
flirt balowo-foot-ballowy.

W. L. a.

Z okazji uroczystości złotych go-
dów pp. Maksymilianowskiego Gold-
feder zamiast kwiatów ofiarują Ja-
kóbstwo Bromberg

mk. 3000

na Dom Sierot Północna 38.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

15

ŚRODA

Dziś: Faustyna.
Jutro: Julianny.
Słowo: Sześćsława.Wschód s. o g. 7.32.
Zachód s. o g. 5.48
Wschód k. 10.47
Zachód o. 9.21 r.
Długość dnia g. 9.56.
Przybyło dnia g. 2.11.

ŻYCIE ŁÓDZKIE.

Katastrofalny wprost stan ulic na-
szego miasta, który zwiększył się jesz-
cze przez panującą od paru dni odwilż,
przybiera zastraszające rozmiary. Lu-
dzie upadają się do akrobatów,
stając się przy pomocy karkołomnych
skoków przebież przez ulicę. A tymcza-
sem przeciągający się stręk stróż
stwarza perspektywę, iż sytuacja obec-
na może się jeszcze dłuższy czas prze-
ciągać.

Praca nielicznych robotników miej-
skich w tym kierunku jest niewystar-
czająca. To też na pochwałę zasługuje
inicjatywa naszych władz, które starają
się poprawić fatalną sytuację przez
wysyłanie więźniów do porządkowania
ulic.

Argus.

Obrady sejmiku łódzkiego.

W poniedziałek, dnia 6 lutego
r. b. w sali posiedzeń rady miej-
skiej miasta Łodzi odbyło się po-
siedzenie sejmiku powiatu łódz-
kiego.

Obradom przewodniczył pan
starosta A. Remiszewski. Obecnych
było 39 członków sejmiku.

Po zagajeniu posiedzenia przez
przewodniczącego zostało odczyta-
ne szczegółowe sprawozdanie z
działalności wydziału powiatowego
za okres ostatnich trzech miesięcy,
które obecni przyjęli do wiadomości.

Lekarz komunalny informował
członków sejmiku o stanie sani-
tarnym powiatu łódzkiego, pod-
kreślając, że bardzo dodatnią rolę
w dziedzinie zwalczania chorób
zakaźnych na terenie powiatu od-
grywają nadzorczyńskie sanitarne.

Następnie przystąpiono do roz-
praw budżetowych.

Najważniejszy tytuł wydatków
w budżecie sejmiku łódzkiego sta-
nowi sprawa budowy i utrzymania
drog, wynosząca około 75.000.000.
marek. W związku z tak poważną
pozycją wydatków na drogi, po-
wzięto uchwałę, npowalającą
członków sejmiku (posłów ziem-
i łódzkiej) do interwencji u czynni-
ków rządowych, by kosztą utrzy-
mania dróg wojewódzkich na tere-
nie powiatu łódzkiego były pono-
szone przez okoliczne sejmiki wo-
jewództwa łódzkiego w stosunku
procentowym, w zależności od
usług, jakie te drogi sejmikom są-
siednim oddają.

Z innych ważniejszych pozycji
budżetowych zasługują na wymie-
nienie następujące: Na zdrowot-
ność i szpitalnictwo 17.000.000.—
marek, na papieranie szkolnictwa
zawodowego i elementarnego, ce-
le kulturalno-oświatowe i dobro-
czynność społeczną 17.500.000.—
marek, na budowę szkoły rolniczej
w Czarnocinie 20.000.000.— ma-
rek, na utrzymanie policji 23 mil-
iony marek, na administrację, biu-
ro porad prawnych, fundusz dys-
pozycyjny i inne mniej ważne wy-
datki 35.500.000.— mk.

Razem budżet sejmiku łódzkie-
go na rok 1922 przewiduje w wy-
datkach 188.000.000.— mk.

Po uchwaleniu budżetu doko-
nano wyborów 6-ciu członków i
6-ciu zastępców do komisji oby-
watelskiej dla spraw daniny.

W końcu przyjęto statut zwią-
zku specjalnego sejmiku łódzkiego
i brzezińskiego dla założenia fer-
my i szkoły rolniczej w Czarnoci-
nie i powzięto uchwałę (we wnio-
sach nagłych) w sprawie powoła-
nia gminnych komisji obywatel-
skich w celu sprawiedliwej repa-
racji daniny pomiędzy poszczegół-
nych płatników. (bip.)

Stabilizacja urzędników miej-
skich.

Magistrat stabilizował 33 u-
rzędników, kierowników poszcze-
gólnych wydziałów. Również prze-
prowadzono obecnie prace nad

stabilizacją reszty urzędników. O-
gółem ma być stabilizowanych
stu kilkudziesięciu urzędników.

Zamiast 3 dni — 10.

Przedstawiciele I i II stowarzy-
szenia właścicieli nieruchomości
zwrócili się do województwa, aby
termin oczyszczenia miasta ustalo-
ny według ostatniego rozporząd-
zenia na 3 dni, przedłużyć do
10 dni.

Województwo przychyliło się
do powyższej prośby przez wzgląd
na utrudnione oczyszczenie miasta
z powodu zamrażnięcia ścieków i
pęknięcia rur.

Więc właścicieli nieruchomości.

Ponieważ właściciele nierucho-
mości nie posiadają odpowiednich
pełnomocnictw do załatwienia stre-
ku dozorców w przyszłym tygod-
niu ma się odbyć wiec właścicieli
nieruchomości. (bip.)

Potop.

Magistrat otrzymał wiadomość,
że 600 rodzin, mieszkających w
piwnicach, zostało zalanych wodą
z powodu odwilży lub pęknięcia
rur. (bip.)

Oczyszczanie miasta.

Dziś od samego rana rozpo-
częto oczyszczanie miasta.
Pracę tę przeważnie wykony-
wali więźniowie pod silną eskortą
policji. (bip.)

„W krainie róż“.

Bal maskowy „W krainie róż“,
który odbędzie się w sali Filhar-
monji dn. 18 bm. zapowiada się
doskonale. Organizatorowie zaba-
wy dokładają starań, aby maska-
rada ta była jedną z najelegant-
szych w tegorocznym karnawale.
Czysty dochód przeznaczony
jest na Centralne tow. emigracyjne.

Nagradzanie gorliwości matczyńskiej
we Francji.

Nasza nadsekwaska sojus-
niczka zaczyna powoli odzyskiwać
normalny przyrost ludności. Liczba
urodzeń w roku ubiegłym jest
znacznie wyższą, aniżeli w latach
poprzednich, co świadczy o wzmo-
żonej gorliwości matczyńskiej.
Jest to zjawisko tembardziej po-
żądane, że po przeciwległej stronie
Renu wraz z myślą o odwiecie ro-
dzi się daleko więcej niemców.
Odbyty niedawno w Bordeaux
kongres „de la Natalite“ z zado-
woleństwem skonstatował ten przy-
rost.

Zapewne, że niemają rolę w tem
wszystkiem odegrało prawo z lip-
ca 1913 roku, ustanawiające pomoc
pieniężną ze strony państwa dla
rodziców, obdarzonych licznym
potomstwem. Jak wiadomo bowiem
sprawa przyrostu ludności zależy
od czynników ekonomicznych.
System dwojga dzieci, uprawiany
we Francji, tłumaczy się trudno-
ściami ekonomicznymi rodziców,
dla których jeszcze jedno dziecko
byłoby zbyt ciężarem.

System premjowania rodziców,
obdarzonych licznym potomstwem,
— sięga jednak dawniejszych cza-
sów.

Dekrety władzy królewskiej już
w wieku XVII, a więc na długo
przed republiką nakazywały inten-
denta królewskiego w poszczegół-
nych okręgach okazywać pomoc
materiałną licznym rodzinom.

W roku 1666 intendent Bre-
tonji donosi swemu królowi o
znaczącej liczbie poważnych szlach-
ciców, którzy ze względu na liczną
rodzinę, zasługują na pomoc kró-
lewską. „Szlachcic de La Baronsais
ma siedemnaścioro dzieci, z któ-
rych żadne nie zdradza skłonności
religijnych lub klasztornych. Tysiąc
liwów dla króla nie znaczy nic,
a dla niego wiele. Pragnąłby on
także otrzymać dla swych synów
dwa bezpłatne miejsca w Kolegium
de la Fleche“. Król się zgadza.

Inny szlachcic oświadcza, że
z uwagi na duże koszty utrzyma-
nia (1776) — nie jest w stanie
wychować odpowiednio swoich
dzieci; a jest ich dziesięcioro,
a było nawet więcej, ale pięcioro
zmarło „jako skazane na najgorsze
prawyżanie“. Wszystkie prośby są
przedmiotem drobiazgowego do-
chodzenia i sprawowania, przeto

wadzonego przez urzędników in-
tendenty królewskiej. Urzędnicy
ci zasięgają najczęściej języka
o petentach w probostwie i w pa-
rapi, dającą najwięcej gwarancji
prawdomówności.

Instrukcja królewska przestrzega
jednak przed zbytniem „kolorowa-
niem“ niedzieli petenta w raportach.

Pan Esmangard, intendent kró-
lewski w Caen, daje takie napom-
nienie swoim podwładnym: „Mia-
łem sposobność niejednokrotnie
stwierdzić, że wielu ojców, umiesz-
czonych na liście celem otrzyma-
nia zasiłku królewskiego z racji
licznego potomstwa, nie zasługuje
na ten objaw łaski Króla Jego-
mości, ponieważ posiada dostate-
czne źródła własnego dochodu.
Uboństwo jedynie daje tytuł do
otrzymania łask królewskich. Dla-
tego to, ażeby nie dopuścić do
żadnych w tym względzie niepra-
widłości, polecam Panu zachowa-
nie należytej ostrożności i prze-
zorności“. A zatem udzielanie po-
mocy odbywało się bardzo ostro-
żnie. Zdarzały się nieraz zabawne
prośby.

Pewien szlachcic, ojciec tuzina
dzieci, oświadczył pretensjonalnie,
że jest potomkiem piętego syna
Ludwika VI, zwanego Wielkim.
Szlachcic pragnął zatem, ażeby
jego dzieci weszły do służby skar-
bowej lub w ogóle urzędniczej. Jego
prośbie nie odmówiono. Otrzymał
on — jako mający prawdziwą po-
trzebę — sześćset liwów ale pod
warunkiem niewspominania nigdy
XII wieku, t. j. nie wywodzenia
swego rodu z królów.

Intendenci otrzymali instrukcję,
zakazującą im czynienia jakichkol-
wiek wyróżnień pomiędzy szlachtą
i „niżej urodzonymi“. „Jego Kró-
lewska Mość pragnie — pisał sek-
retarz państwa do intendenta Nor-
mandji — iżby fundusz, przezna-
czony na wspieranie licznych ro-
dzin, nie był rozdzielany dla po-
szczególnych utytułowanych ludzi,
lecz na ogólne poparcie przyrostu
ludności“.

Administracja ze swej strony
pilnie nadzorowała subsydjowane
rodziny.

W razie nagannego prowadze-
nia się wspomaganej osoby —
subsyzjum było cofane. Zawali-
długom, sprzeniewiercom i liber-
tynom — pomocy odmawiano,
albo zatrzymywano. Gorzej nawet.
Niegodnym rodzinom grozono na-
wet „d'une lettre de cachet“, je-
żeli nie okazywali skruchy. Łaska
królewska objawiała się także pod
inną formą.

Oto ósmą córkę pewnego ojca
cierpiącego na pomieszenie zmysłów,
oddano do szpitala na rachunek
króla. Tak więc nagrody za liczne
potomstwo sięgają we Francji jesz-
cze czasów Ludwika XIV.

Syberyjska zima w Europie.

W całej wschodniej Słowacji i
w Karpackiej Rusi szalały w ostat-
nich dniach gwałtowne zawieje
śnieżne. Cały ruch osobowy i
frachtowy na linii kolejowej Koszy-
ce — Csap i Koszyce — Turna(?)
został zastanowiony. Na innych
torach, gdzie ruch odbywał się tyl-
ko częściowo, musieli podróżni
przechodzić pieszko wielkie odle-
głości, tam bowiem, gdzie tor
przechodził wąwozem między ska-
łami nie można było usunąć na 7
do 8 metrów wysokich mas śnie-
gu, które bezustannie wskutek czę-
stych zawiei wzrastają. W niektó-
rych miejscach orkan śnieżny za-
gryza podróżnym wprost niebe-
pieczeństwem życia.

Na dworcu w Koszycach przy-
bito plakaty, zawiadamiające po-
dróżnych, że kolej nie przyjmuje
gwarancji za przewóz ani powrót
w oznaczonej godzinie. Cała kom-
pania piechoty zajęta jest odgarty-
waniem olbrzymich mas śniegu.

Miasto Eperjes od kilku dni
jest bez poczty i gazet.

Niektóre tory kolejowe nieda-
leko polskiej granicy są na prze-
strzeni kilku kilometrów zawiane,
a pługi śnieżne pracują wśród naj-
większych trudności. W mieście
Kelemes na Karpackiej Rusi dom
notariusza został w ciągu jednej
nocy zupełnie zagrzebany w śnie-
gu i żupaniał musiał wysiąć całą
kompanję dla odkopania go. W
miasteczku Barczowa śnieg leży nie

scami na szynach na 5 do 7 me-
trów wysokości.

Miasto Ungwar jest odcięte od
świata.

Kolej nie kursuje już od 6 lu-
tego i przerwane jest także połą-
czenie telefoniczne. Pociąg po-
śpieszny, który z Popradu wyjechał
do Pesztu, musiał po dwóch go-
dzinach wrócić, bo dalsze posuwa-
nie się na zasypanym torze było
niemożliwe. Pośpieszny pociąg
idący z Pragi do Koszyc, spóźnia
się codziennie o kilka godzin.

Z Hamburga donosi „Nouvelle
Correspondence“ iż w sferach ma-
rynarskich istnieje obawa, iż Bał-
tyk z powodu wzrastającego mro-
zu zamrażnie zupełnie i żegluga
stanie się niemożliwą. Masy lo-
dowe blokują już wiele portów. W
Kopenhadze musiano zrejonować
opał, ponieważ przywóz nowych
zapasów jest niemożliwy.

W Wiedniu na Dunaju ukazały
się już kry lodowe.

W wewnętrżnych dzielnicach
Wiednia temperatura w ostatnich
dniach doszła do 13,5 a na przed-
mieściach do 17 stopni zimna.

Przepowiadają jeszcze wzmoże-
nie się zimna.

W Zell am See temperatura
spadła na 28 stopni Celsjusza.

W Budapeszcie niektóre pocią-
gi przychodzą również z kilkogo-
dzinnym opóźnieniem.

W ostatnich dniach zawieje śnie-
żne nawiedziły także Bośnię i Her-
cegowinę. W Sarajewie śnieg le-
ży na 1 i pół metra wysokości.
Pociągi musiano zatrzymać na o-
wartem polu i podróżni dalszą
drogę musieli odbyć pieszo. Prze-
wozy telegraficzne i telefoniczne
są zupełnie zniszczone. Sarajewo
od świata odcięte.

Wedle wiadomości z Aten w
całej Grecji panują silne zawieje
śnieżne, jakich w tym kraju zupeł-
nie nie pamiętają.

Wyprawa na górę Everest.

Jak donoszą dzienniki z Paryża,
w tych dniach bawił w Szwajcarii
jeden z członków nowej wyprawy
angielskiej na górę Everest. Celem
jego podróży było zamówienie u
słynnych firm Schenck, Peter Al-
mer i Gruendenwald wyekwipo-
wania dla członków wyprawy. —
W Szwajcarii zamówiono głównie
toporki („ciupagi“) i żelazka do
trzewików; namiotów, lin, innych
potrzebnych rzeczy, oraz konserw
dostarczą firmy angielskie.

W niższych rejonach bezlud-
nych gór żywność ekspedycji sta-
nowić będą głównie konserwy.
W ostatniej fazie najtrudniejszej,
wśród bezustającej wichury i za-
dymki śnieżnej, gdzie małe ciśnie-
nie barometryczne nie pozwala
duzo jeść, pożywienie członków
wyprawy będzie głównie mrożone
mięso baranów tybetańskich.

Wyprawa wyruszy z Anglii z
koncem lutego i stanie u stóp
góry Everest w maju. Jeśli w
czerwcu „monsun“ uniemożliwi
wyprawę na szczyt góry, trzeba
będzie czekać i ekspedycja zejdzie
w doliny, a potem znowu wróci
w góry we wrześniu, aby po raz
ostatni spróbować szczęścia.

Główną przeszkodą i główną
trudność stanowi małe ciśnienie
atmosferyczne. W Himalajach pra-
wie niepodobniem jest zrobić
więcej niż 150 stóp na godzinę,
podczas gdy w Szwajcarii za ten
czas można zrobić i 1000 stóp.

Kiedy ekspedycja dotrze do
punktu leżącego najbliższej grzbie-
tu Everestu, tam, gdzie znajdowało
się najwyższe obozowisko wyprawy
zeszłego roku, będzie miała jeszcze
przed sobą trzy dni spinania się
w górę, podczas gdy osiągnięcie
takiej samej wysokości na górze
Mont Blanc nie wymagałoby wię-
cej jak 6 godzin.

Ten ostatni marsz wykona tylko
czterech najzdolniejszych turystów. Nie-
wątpliwie, dwóch alpinistów do-
świadczonych — dokonano tego
przedzie, musi jednakże iść czterech
na wypadek, gdyby jeden z dwójki
przeznaczony do „zdobycia“
szczytu zachorował. Ten ostatni
marsz na olbrzymiej wysokości, w
mrozie, wichurze i wśród kolosal-
nych trudności, będzie najwzruszają-
cemocjonujący.

